Nr 8. Kraków, Środa 12 Stycznia 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 stycznia.

Wspomnieliśmy wczoraj o artykule półurzędowej *Budapester Corr.*, podnoszącym potrzebę zaopatrzenia wcześnie artykułami żywności i umundurowania tych pogranicznych terytoryów, które mogą służyć jako pole walki. Artykuł ten brzmi:

„Z zadowoleniem konstatujemy, iż noworoczna mowa ministra Tiszy w całej Europie, nie wyjmując Petersburga, znalazła poklask, jako nowa rękojmia utrzymania pokoju. Ale mimo wszystkich zewsząd nadchodzących objawów pragnienia pokoju, nie możemy pominąć tego faktu, że mocarstwa kontynentalne z gorączkowym pośpiechem i w niezwykłej mierze pomnażają dotkliwe ciężary i uzbrojenia, jak gdyby czekała nas rychła ewentualność wojny. Bez narażenia się na niebezpieczeństwo zarzutu, choćby tylko od jednego rozsądnego człowieka, tego zarzutu mianowicie, iż podjudzamy do wojny, lub że ją uważamy jako pożądaną, — uznajemy jednak wobec takiego stanu rzeczy jako konieczne, wyrazić nasze zapatrywania w tym kierunku. Owóż byłoby ze strony naszego rządu (a mamy tu na myśli rząd wspólny) brakiem troskliwości, gdyby nasza dzielna armia narażała się na niespodziane zaskoczenia, co samo przez się już od początku musiałoby osłabić jej pozycyę. Nasza pozycya strategiczna jest wprawdzie dla monarchii w danej chwili tak korzystna, jak tylko wyobrazić sobie można; nowa organizacya armii, jak sądzimy wyborna, została całkowicie dokonana; nasze siecie kolejowe będą w przeciągu trzech miesięcy, t. j. z otwarciem linii Stryj-Munkacs, o tyle skompletowane, że wojska mogą się rozwinąć szybko i dokładnie w każdym froncie. To też godna nieograniczonego zaufania armia wspólna nie potrzebowałaby się w danym razie z żadnej strony obawiać napadu.

„Ale ważnym, jeśli nie rozstrzygającym momentem bojowych zdolności armii jest stosownie ubezpieczone zaprowiantowanie, o które każdy troskliwy zarząd wojskowy zawczasu postarać się musi, aby nie przeszkadzać mobilizacyi i rozwinięciu się szyków przez równoczesny dowóz prowiantów. Dlatego poczytujemy sobie za obowiązek wypowiedzieć otwarcie, że zarząd wojskowy winien te graniczne terytorya, które kiedyś służyć mogą jako pole walki, zaopatrzyć wcześnie artykułami żywności i umundurowania, wystarczającemi na długi czas dla znacznej liczby wojska. Może to pociągnąć jedynie tylko stratę procentów, ponieważ wszystkie owe artykuły także na wypadek pokoju, którego możliwość jeszcze ciągle wydaje się nam najprawdopodobniejsza, mogą być zużytkowane. Chodziłoby tu tedy jedynie o pewne *virements*, względnie o wielką zaliczkę, gdyż musianoby wydać znaczniejsze sumy, niż budżet przeznacza.

„Ale jesteśmy przekonani, że Delegacya nietylko w razie wojny tę ostrożność pochwali, lecz także w razie utrzymania pokoju z jeszcze większem zadowoleniem i gotowością udzieli jej swej aprobaty. Wobec zarządzeń wojskowych, do których przystąpiła przeważna część naszych sąsiadów, uważamy za nasz patryotyczny obowiązek wskazać na to, iż dalsze bezczynne przypatrywanie się z naszej strony uznajemy jako wprost niedopuszczalne.“

Natychmiast pospieszył rząd wspólny rozprószyć wszelkie obawy wojenne, jakie z powyższego artykułu mogłyby wypłynąć, gdyby było stwierdzonem, iż pochodzi on z inspiracyi sfer kompetentnych. Dlatego też zamieszcza *Fremdenblatt* następujące widocznie z urzędowego źródła pochodzące *communiqué*:

„W *Budap. Corr.* zwrócono w sposób sensacyjny uwagę na potrzebę nagromadzenia w terytoryum pogranicznem zapasów żywności i mundurów, z czego wielostronnie obudziły się obawy, iż pozostaje to w związku z przygotowaniami wojennemi. Zasięgnięte przez nas informacye wykazały, iż pomieniony artykuł nie mógł wyjść ze źródła kompetentnego, bowiem w kołach decydujących nie otrzymano żadnych takich nowych wiadomości, któreby mogły osłabić nadzieję utrzymania pokoju.“

Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza zatwierdzone Najw. postanowieniem z dnia 2 b. m. nowe organiczne przepisy dla pułku kolejowego i telegraficznego, oraz dla polowej służby kolejowej i telegraficznej. Pułk ten składać się będzie w czasie pokoju z dwóch batalionów po cztery kompanie, oraz z kadru batalionu zastępowego; w wojnie zaś z 8 batalionów kolejowych, 3 dyrekcyj polowego telegrafu linii pierwszej i 3 dyrekcyj linii drugiej, dalej z 45 oddziałów polnych i 3 górskich, wreszcie z batalionu zastępczego, złożonego z dwóch kompanij.

Na ostatniej konferencyi obu ministów obrony krajowej z ministrem wojny głównym przedmiotem obrad była ustawa o pospolitem ruszeniu. — Niebawem zostaną, jak donosi *Fremdenblatt*, ogłoszone te przepisy, które mają wyprowadzić pospolite ruszenie ze stadyum przygotowawczego; odnosić się one będą do organizacyi pospolitego ruszenia, sposobu obsadzania posad oficerskich i podoficerskich i innych szczegółów mniej lub więcej ważnych dla organizacyi pospolitego ruszenia.

Ks. Bismark bawi od soboty w Berlinie i przypuszczają wszyscy, że weźmie udział w dyskusyi parlamentu nad drugiem czytaniem nowej ustawy wojskowej. Wspomniane już wczoraj *communiqué Köln. Ztg* powiada, że o to chodzić teraz będzie: „czy parlament i naród ma zaufanie do polityki zewnętrznej, jaką kanclerz zgodnie z wolą cesarza i państw związkowych niemieckich prowadzi, a której nowa ustawa wojskowa ma służyć za skuteczne narzędzie, czy też niema tego zaufania.“ Wynikać [illegible] że jeżeliby parlament tego zaufania nie okazał, odwołanoby się w tej mierze do narodu przez rozwiązanie parlamentu.

W kołach parlamentarnych berlińskich utrzymują, że centrum porozumiało się już z wolnomyślnymi i że przyjmą cały wniosek rządowy na trzy lata.

Zjawienia się ks. Bismarka w parlamencie i tego co powie, wyczekują w tychże kołach z wielce natężoną ciekawością.

Goblet wystąpi zapewne dziś albo jutro w Izbie deputowanych z wnioskiem swym, usuwającym pewną liczbę podprefektów, a zatrzymującym resztę, jako potrzebną do spełniania pewnych administracyjnych zadań.

Wiadomo, że o kwestyę tę, w ten sam sposób zapowiadaną, rozbiło się ministerstwo Freycineta. Ciekawą więc jest rzeczą, jak się większość, która głosowała za usunięciem wszystkich podprefektów i skreśleniem odnośnej pozycyi w budżecie, zachowa wobec wniosku Gobleta, którego gabinet nazywa „miniaturą Freycineta.“

Zdradzoną wprawdzie została tymczasem narada między Ferrym i Freycinetem, połączona z groźbą rozwiązania Izb. Niczego zaś więcej nie obawia się w tej chwili stronnictwo radykalne, jak ponownych wyborów. Sama więc przezorność polityczna nakazywałaby mu podtrzymywać, jak najdłużej ministerstwo Gobleta i ustąpić mu w tem nawet, czego Freycinetowi uchwalić nie chciało, ale stronnictwo to nielubi się kierować zbytnią przezornością. Namiętność i chęć burzenia wszystkiego — co stawa w drodze, bywa zwykle milszym jego doradcą. — Dlatego wyczekują w kołach parlamentarnych francuskich z wytężoną ciekawością, jaką decyzyę poweźmie w sprawie podprefektów grono otaczające p. Clémenceau. Ze sposobu, w jaki się w tej chwili miota organ jego *Justice* na wszystko i na wszystkich, wnosićby należało, że się oprze stanowczo zamiarom Gobleta.

Sejm krajowy.

(*8 me posiedzenie 4 sesyi V peryodu*).

Lwów 10 stycznia.

☐ O godzinie 11 m. 30 otwiera Marszałek posiedzenie.

Ośmiodniowy urlop otrzymali pp. Koziebrodzki Szczęsny i Jan Stadnicki, do końca zaś sesyi sejmowej: Roman ks. Czartoryski, Zyblikiewicz, JE. minister Dunajewski i JE. minister Ziemiałkowski.

Sekretarz p. Stanisław Badeni odczytuje spis petycyj, które przydzielono właściwym komisyom.

Na wniosek p. Chrzanowskiego zgadza się Izba na odczytanie petycyi prof. Smolki o subwencyę na wyprawę naukową uczniów wydziału filozoficznego, celem studyów historycznych w archiwach watykańskich w Rzymie. Sekretarz p. A. Jędrzejowicz odczytuje, a Izba przydziela komisyi budżetowej.

Rząd przedkłada projekt ustawy rybackiej, który Izba na wniosek p. Artura Potockiego odsyła z pominięciem drukowania do komisyi rybackiej, z 7 członków wybrać się mającej.

P. Abrahamowicz i towarzysze składają do laski marszałkowskiej nagły wniosek tej treści:

Zważywszy na toczące się właśnie rokowania z rządem rumuńskim co do zawarcia traktatu handlowo-cłowego z Austro-Węgrami i stawianych [illegible] cłem obłożony import produktów przemysłu austryackiego do Rumunii, zabezpieczony został na dłuższy szereg lat import zboża rumuńskiego do Austro-Węgier bez cła lub za opłatą ceł zbożowych dziś istniejących, tudzież by otwarte zostały granice państwa austryacko-węgierskiego dla przepędu i przewozu bydła żywego lub bitego z Rumunii;

z uwagi dalszej, iż wobec polityki handlowo-cłowej innych państw, graniczących z Austro-Węgrami, a zwłaszcza tych, w których do niedawna jeszcze znajdowały zbyt austryackie produkta rolnicze, zawarcie układu handlowo-cłowego z Rumunią pod warunkami, powyż określonemi, naraziłoby niechybnie produkcyę rolniczą w Austryi na konkurencyę, byt niszczącą, kraj zaś nasz jako ściśle rolniczy, produkujący na eksport, a nader zbliżony do granic Rumunii, na ruinę materyalną—

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy zawarciu układu handlowo-cłowego z Rumunią zabezpieczył produkcyę rolniczą w krajach austro-węgierskich przed konkurencyą Rumunii, w szczególności:

a) by rozporządzenie ministeryalne dotyczące zarządzeń i środków weterynarsko-policyjnych z dnia 12 kwietnia 1880, wydane na mocy ustawy państwowej z dnia 29 lutego 1880 r., a mianowicie §§ 7 i 40 utrzymane były w swej mocy;

b) by układ handlowy z Rumunią nie zapewnił jej bezpośrednio lub pośrednio, ani wolności cłowej dla zboża i innych płodów rolniczych, ani też ceł niższych na te płody od ceł, jakie ogólna austro-węgierska taryfa cłowa zawiera obecnie lub w przyszłości zawierać będzie.

Izba uchwala nagłość, a uzasadniając wniosek przemawia p. Abrahamowicz i zaznacza, że postawił go w porozumieniu z komitetem galic. Towarzystwa rolniczego. Z uwagi, że interes austryackiego rolnictwa ważniejszym jest, niż interes austryackiego przemysłu, występuje mowca przeciw protegowaniu jednej gałęzi produkcyi kosztem drugiej. Datami statystycznemi udowadnia wnioskodawca, że import produkcyi rumuńskiej do Austryi wzrasta, a eksport produkcyi austryackiej do Rumunii spada; zresztą te przedmioty, które idą do Rumunii, znajdują odbyt w Niemczech i Francyi. Owe obawy ceł są nieistotne i płonne. Mowca żywi nadzieję, że jego wniosek będzie nietylko przez Izbę, lecz i przez ministra dla Galicyi poparty.

P. Henzel wnosi, aby wobec tego, że się toczą rokowania, a nawet miało już przyjść do pewnego porozumienia, Sejm bez odsyłania do komisyi przystąpił do uchwalenia tego wniosku.

Zgodnie z powyższem życzeniem Izba uchwala wniosek p. Abrahamowicza w całej osnowie.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdania Wydziału krajowego:

a) o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory do Sejmu i do Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich — do komisyi administracyjnej;

b) w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych i nieużytków — do komisyi gospodarstwa krajowego;

c) w przedmiocie daru z łaski dla Maryi Veit, sieroty po emerytowanym dyrektorze szkoły głównej we Lwowie — do komisyi budżetowej;

d) w przedmiocie oznaczenia miejscowości na siedzibę trzeciego sądu powiatowego w powiecie Rohatyńskim — do komisyi prawniczej.

Z kolei uzasadnia swój wniosek p. Wernicki co do zaprowadzenia poboru na rzecz kraju dodatków do podatków konsumcyjnych. Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy przydziela Izba jego [illegible]

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skałkowskiego w przedmiocie wezwania Rządu, by przy organizacyi istniejących i otwarciu nowych kantorów pomocniczych Banku Austro-Węgierskiego uwzględniano życzenia interesowanych powiatów i gmin, i by utrzymywanie takich kantorów poruczano instytucyom, które dają gwarancyę, że przy sprawowaniu zastępstwa Banku nie będą pomijać interesów rolnictwa i przemysłu.

W uzasadnieniu wniosku zabiera głos p. Skałkowski i podnosi, aby w drodze administracyjnej dążyć do tego, by dla Galicyi otworzono szerszy zakres kredytu wekslowego w Banku Austro-Węgierskim, gdyż drogą ustawodawczą trudno dziś już coś uzyskać wobec tego, iż odnowienie przywileju tego Banku nie ulega wątpliwości.

Ułatwianie kredytu wekslowego należy do zadań kantorów pomocniczych. Jeżeli zaś te zastępstwa spoczywać będą w ręku prywatnych przemysłowców, to interesa rolników albo wcale nie będą uwzględniane, albo tylko w rzadkich bardzo wypadkach. A właśnie Bank austro-węgierski wbrew opinii Rad powiatowych, wbrew życzeniom obywatelstwa, pomija poważne instytucye i oddaje swe zastępstwa kupcom lub przemysłowcom, często w dotyczącej okolicy wcale nieznanym.

Pod względem formalnym prosi mowca o odesłanie jego wniosku do komisyi bankowej, co też Izba uchwala.

W dalszym ciągu zezwala Izba zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, przedstawionemi przez p. Smolkę:

gminie miasteczka powiatowego Dąbrowy na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa; tudzież

gminie miasta powiatowego Mościska na dalszy pobór opłat od napojów.

W załatwieniu sprawozdania komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1885 (referent p. Chrzanowski) uchwala Izba bez dyskusyi:

„Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego za rok 1885, a przyjmuje tylko je do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesyach sejmowych.“

Z kolei zdaje p. Goldman imieniem komisyi budżetowej sprawę o zamknięciu rachunków za r. 1885 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych i wnosi: Sejm raczy uchwalić:

(Uchwała *A*).

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1885 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

(Uchwała *B*).

Absolutoryum, udzielone Wydziałowi krajowemu z rachunków funduszu krajowego i funduszów ze skarbu krajowego uposażonych za r. 1885, obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu szkolnego krajowego za rok 1885 z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutoryum nie podpada kwota 6,090 złr. wydana przez Radę szkolną krajową tytułem wynagrodzenia za prowadzenie rachunków funduszów szkolnych okręgowych w r. 1885.

(Uchwała).

Kwota 5,854 złr. z poz. 58b przez Wydział kraju r. 1886 przeniesiona, ma być napowrót wprowadzona do rachunków r. 1885 i stanowić pozostałość z rachunków tego roku; oraz rezolucyę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zarządził ściśle zbadanie tak obecnego stanu administracyi folwarku Czernichowskiego, jak i powodów powyższego przekroczenia, obmyślił środki zaradcze i o wyniku dochodzeń zdał sprawę Sejmowi przy sprawozdaniu z czynności w roku przyszłym.

W dyskusyi zabiera głos p. Koziebrodzki Władysław i zapytuje sprawozdawcę, zkąd pochodzi tak wielka różnica w wydatności 1 centa na rzecz funduszu indemnizacyjnego, a na rzecz funduszu krajowego. Z zamknięcia bowiem rachunków funduszu indemnizacyjnego dowiedzieliśmy się, iż jeden cent dodatku przyniósł 103.748 złr., a z zamknięcia rachunków funduszu krajowego, iż tylko 97.521 złr., zatem mniej o 6.227 złr.

Po wyjaśnieniach p. Chrzanowskiego i odpowiedzi sprawozdawcy, uchwala Izba na wniosek p. Koziebrodzkiego, z poprawką sprawozdawcy:

Z Wiednia.

29 grudnia.

W ostatnich dniach przed świętami Bożego Narodzenia wyglądał Wiedeń rzeczywiście jak dekoracya z V aktu *Makbeta*. Rzekłbyś, że las Birnamu ruszył na miasto i po ulicach się snuje, tak się na wszystkie strony zazieleniło od drzewek. — A drzewka to wszelkich wielkości i kształtów: wysokie i duże dla bogatych, mniejsze dla uboższych, niektóre już w odświętnym stroju, obwieszone wieńcami z sztucznych kwiatów i błyskotek, a inne znów w skromnej jeszcze, naturalnej szacie, w jakiej z lasu wyszły. Pod wieczór we wilię całe miasto niby illuminacyą zajaśniało, bo z wszystkich niemal domów, z pierwszego piętra, jak z poddasza, błyszczały przez okna oświecone drzewka. Co przytem zabawnem, to że tutaj i Izrael ten chrześcijański zwyczaj przejął, tak, że się na wszystkich rogach ulic spotykało żydów, kupujących i targujących się zajadle o *Christbaumy*. — Jest w tem niezawodnie jeden rys więcej tej manii pozornej assymilacyi z chrześcijanami, która stołecznego, a szczególnie wiedeńskiego żyda cechuje. U nas bowiem i zamożniejsi nawet żydzi stwierdzają często jeszcze wyznanie swoje chałatem, a i w zagranicznych gazetach spotyka się nie rzadko opisy wielkich ślubów lub pogrzebów w bożnicy. — Dla wiedeńskiego żydka wyznanie jest prawdziwem piętnem, a bożnica ztąd postrachem. Obrządków tedy swego kultu unika jak może i jeżeli się nie ochrzci i ślubu w kaplicy protestanckiej nie weźmie, to przynajmniej gdzieś daleko od Wiednia się na gody wybierze, byle tylko wyznaniowe *incognito* przed znajomymi zachować; starych zaś żydów chrzci rodzina często na gwałt, a tym sposobem kompromitującego rabina z pogrzebu usuwa. Żeby zaś stwierdzić swoją wyższość, czy zaprzeć się pochodzenia, stworzyło sobie żydostwo tutejsze pojęcie o jakiejś niższej, niby jedynie prawdziwej izraelickiej rasie, której przedstawicielem jest *der polnische Jude*. O tym *polnische Jude* sypią się tedy bez przestanku najrozmaitsze, a najniesmaczniejsze opowiadania i anegdotki, które mają dowieść, że już się tylko w Polsce nieco potomków wybranego ludu zostało. A przecież właśnie ten polski żyd *par excellence* zwykle tylko po niemiecku mówi.

Wiedeń liczy obecnie w dziesięciu okręgach, zamieszkałych przez 800,000 ludności, 75,000 żydów, a cały niemal Izrael skupia się wyłącznie w dwóch pierwszych okręgach. Uboższa warstwa osiadła na Leopoldsztadzie, bogatsi zapanowali w starem mieście. Świat ten nie zdobył sobie jeszcze przystępu do salonów arystokracyi, która przed nim drzwi swoje dotąd, co prawdziwą jest zasługą, szczelnie i skutecznie zamyka, ale zdobył już przecie bogatsze koła mieszczańskie, a opanował zupełnie artystyczne, których arystokracya nie chciała, czy nie umiała, a może nie miała czem przyciągnąć. Obojętność bowiem na polu sztuki w wielkim świecie wiedeńskim, z nielicznemi bardzo wyjątkami, przechodzi granice prawdopodobieństwa. Minęły czasy, kiedy Haydn kapelmistrzował u Esterhazych, Beethoven sonaty Lichnowskim poświęcał, a inni rodowi mecenasi zakładali piękne swe galerye obrazów i żyli sztuką a żywili artystów. Dziś tutejszy *Cavalier*, choć nie tak głupi, jak go okrzyczano, bo mu sprytu wiedeńskiego nie brak, wie tylko z dziedziny sztuki, że Strauss napisał *Lustigen Krieg* i *Zigeunerbarona* i że Makart na srebrnem weselu cesarskiem *Festzug* urządzał. Zresztą na wystawie żadnej go nie zobaczysz, w Burgteatrze pewno się nie pokaże, a sport jest jedyną dla niego sztuką piękną, jeżeli totalizator sprzyja. To też z takiemi danemi upada życie towarzyskie i zimowe zabawy kończą się zwykle z środą popielcową. Przeszłego roku wielkie przedstawienia amatorskie w pałacu Schwarzenbergów, o których *Czas* wtedy donosił, były charakterystycznym obrazem intellektualnego poziomu towarzystwa: nie brakło tam pewno humoru, ale nie było za grosz dowcipu. Niema tedy prawie salonu, w którymby rozmowa z potocznych schodziła kwestyj, a choć ich tyle, i choć to salony stolicy, w której jest istotny ruch naukowy i artystyczny, żaden z nich nie pozuje nawet na to, co Francuzi nazywają *un salon littéraire*.

Opuszczone to przez wyższe warstwy pole opanowało tedy wyłącznie żydowstwo, a za sprawą recenzentów i krytyków żydowskiej wiedeńskiej prasy prawdziwy terroryzm zaciężył nad publicznością. Recenzenci nadają sztuce ton i miarę, szczególnie w rzeczach dotyczących teatrów, a kiedy *Jerusalem locuta est*, to już niema appelacyi i publiczność musi się tym sądom narzuconym jej poddać. Tylko Hanslick w znakomitych i dowcipnych swoich sprawozdaniach muzykalnych zachował niepodległość zdania przy zawsze prawie trafnym sądzie, a to samo dałoby się powiedzieć o Ranzonim, którego przecież do piszących krytyków już ledwie zaliczać można, bo sprawozdania jego z dziedziny malarstwa bywają coraz rzadsze i krótsze, może i z powodu, że nie wiele w tej dziedzinie nowego. Zresztą na zdaniu innych tutejszych recenzentów zupełnie polegać nie można, bo zawsze na dnie tkwi wyznaniowa kamaraderya lub antypatya, i powstaje n. p. hałas nie do opisania, kiedy się operetka *der Hofnarr* w teatrze „an der Wien“ pojawia, dlatego tylko, że tekst wyszedł z pod pióra dwóch dziennikarzy miejscowych izraelskiej rasy, bo zresztą treść sama w sobie słaba, a muzyka jeszcze słabsza i nie jestto żaden *Don Juan* nowy, na którego go prasa wykierować chciała, ale po prostu trzecio-rzędna operetka. Brak zdrowej krytyki spacza więc tu pojęcia artystyczne, a artystów, któremi się tylko Izrael interesuje, wciągając ich do swego towarzyskiego życia, poddaje w niewolę żydowską.

I publiczność tutejsza często temu zbałamuceniu ulega, nie słucha własnych wrażeń i klaszcze lub gani na rozkaz stronniczej krytyki. Przecież od czasu do czasu daje dowody, że prawdziwe piękno sztuki zrozumieć umie, a pokazała to znowu na przedstawieniu sofoklesowego *Króla Edypa*, którego w przeszłym tygodniu po raz pierwszy w dworskim teatrze grano. Dyrektor Wilbrandt podjął się tego bądź co bądź niełatwego zadania, bo trajedya grecka na dzisiejszej scenie, to egzamin dla artystów i dla widzów razem: pierwsi muszą pokazać, jak umieją tłómaczyć; drudzy, czy zrozumieć potrafią. Próba udała się zupełnie i aktorzy zdali egzamin dobrze, a publiczność nawet świetnie. Dyrektor zaś uratował tem powodzeniem zachwiane w ostatnich czasach stanowisko.

Król Edyp w przekładzie i inscenowaniu Wilbrandta stracił zapewne wiele swych pierwotnych właściwości. Trimeter grecki przerobiony jest na jamby niemieckiej tragedyi, a chóry podzielone między trzech obywateli tebańskich, mówiących naprzemian. Pierwsza zmiana wydaje nam się zupełnie słuszną, bo dla publiczności, przywykłej do jambów, znany rytm najbardziej przystępnym i naturalnym będzie. O drugiej zdania są podzielone, ale że i nauka co do greckiego chóru ostatniego słowa nie powiedziała, więc pole to dla kombinacyj otwarte, a dowolność łatwiejsza. Chóry mówione przez kilku razem, jak np. w *Braut von Messina* w Burgteatrze, są męczące, bo nie mają harmonii miar greckich; chór z towarzyszeniem cichej muzyki jest może najpiękniejszy, ale za to często niezrozumiały. Innowacya Wilbrandta zrywa całkiem z tradycyą klasyczną, ale kto wie, czy to dla dzisiejszej publiczności nie najprzystępniejsza forma chóru, wciągająca go do akcyi, bo wytwarza się gra, niby współdziałanie tych mówiących, za którymi stoi lud, ugrupowany odpowiednio, a słuchający z mimiką i gestem.

Rolę tytułową gra Robert. Piękny jego regularny profil, szlachetny ruch i postawa pasują go jak wraz na bohatera klasycznej tragedyi, a bodajby się wreszcie dyrekcya przekonać chciała, że nie w komedyi francuskiej właściwa dla niego rola. Edyp jego nie jest arcydziełem gry, ale jest staranną, chwilami zupełnie piękną kreacyą. Cieniuje on dobrze rosnące uczucia gniewu, kiedy mu Teirezyas mówi, że on to sam tym zbrodniarzem, który pomstę bogów na Teby ściąga; trwogi, kiedy ze słów Jokasty poznaje, że jest zabójcą Laiusa; grozy, kiedy opowiadanie korynckiego posła coraz wyraźniej mu złowrogą prawdę zdradza; wreszcie rozpaczy, kiedy ta prawda, że jest ojcobójcą i mężem matki, z zeznań pasterza z Cytheronu się wyjawia. Ale właśnie może zanadto każde z tych uczuć z osobna cieniuje, i ztąd w każdej sytuacyi na jednej tylko gra nucie. Jest jeszcze inny błąd w jego grze, a to błąd nie do darowania, bo śmieszny, więc najgorszy w tragedyi. Po strasznem opowiadaniu sługi, jak król zrozpaczony po wykryciu prawdy przy trupie powieszonej matki-żony oczy własne wyłupia, żeby nie patrzały więcej na to słońce, które takim zbrodniom przyświeca, ukazuje się nagle Robert-Edyp z oczami przewiązanemi chustką, jak do ciuciubabki, na którą dalibóg nie pora. Aktor robi to wyraźnie dla osiągnięcia małego efektu, kiedy wśród monologu chustę potem zrywa, co już przecież wtedy wrażenia żadnego nie wywołuje, a pierwotnego fałszywego tonu nie naprawia. Sofokles takich środków nie potrzebuje, a publiczność chce zaraz, po opisie okaleczenia, okaleczoną twarz zobaczyć, szczególnie, że artysta zresztą, jak po odsłonięciu twarzy widać, dobrze ucharakteryzowany, bardzo podobny do głowy Chrystusa z obrazu Gabryela Maxa. I reszta artystów gra poprawnie. Tejrezyasz Lewinsky'ego jest wielkiego stylu, pełen namaszczenia, choć może nieco za retoryczny. Sługę gra doskonale obiecujący młody aktor Hübner, a opowiadanie jego zdradza uderzającą dramatyczną siłę. W chórze Reimers pięknie deklamuje wiersze, a poseł (Tyrolt) i pasterz (Kracher) dostrajają się do całości, nie koncertowej może, jak czasem w Burgu bywa, ale ogółem dobrej. Tylko Jokasta (pani Röckel) nie stoi na wysokości położenia. Że rola niewielka, że przynajmniej niewiele w niej do mówienia, więc nie powołano do jej przedstawienia pierwszorzędnych sił artystycznych. Ale kiedy Jokasta ofiarę bogom składa, kiedy w czasie zeznań pasterza, widząc, że Edyp już prawdę przenika, cofa się w głąb, słucha i patrzy, jak na torturach, i kiedy wreszcie pod koniec złamana słania się u drzwi komnaty, to oko tęskni za tą pozą klasyczną, którąby tej królowej Sofoklesa tylko jedna Wolter nadać umiała.

Na zakończenie grano *Cyklopa* Euripidesa. Komedyę tę pełną żywego humoru przedstawił Burgtheater po raz pierwszy już temu trzy lata. Ze wznowieniem wzrosło powodzenie. Treść wzięta z Odyssei, opowiada znany fortel, którym się Odysseusz z rąk Cyklopa wybawił. Rolę tytułową gra Gabillon i gra ją dobrze, choć ucharakteryzowanie psuje nieco illuzyę, bo sztuczne oko jest nienaturalne, a prawdziwe oczy spodem jeszcze nienaturalniejsze. Świetnie za to wygląda Hartmann jako Odysseusz, a Sylen (Schöne) i przywódzca chóru (Thimig) idą o lepsze w wybrykach humoru.

Kiedy po skończeniu *Edypa* kurtyna spadła, zagrzmiały oklaski trwające z pięć minut; komedyę zaś prawie głuszył nieustający śmiech spektatorów. Z takiego przedstawienia wychodzi się z podniosłem wrażeniem nieśmiertelności klasycznego piękna.

Z.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jak najściślej zbadał przyczyny powtarzającej się ciągle różnicy w wydatności centa, pobieranego od wszystkich podatków bezpośrednich w kraju, która jest większą na rzecz funduszu indemnizacyjnego, a mniejszą na rzecz funduszu krajowego, również, aby zbadał przyczynę i uzasadnienie, dlaczego od dwóch kategoryj podatku dochodowego — podatek od urzędników i od procentów od obligacyj — dodatki krajowe pobierane nie są i zdał sprawę z rezultatu swoich badań na następnej sesyi sejmowej.

Z komisyi administracyjnej zdaje sprawę p. Leniński o wyłączenie przysiołka Wulki Turebskiej ze związku gminy Turbia w powiecie Tarnobrzeskim i utworzenie z niej samoistnej gminy, a p. Onyszkiewicz o wyłączenie miejscowości Krzywki ze związku gminy Ładyczyn i utworzenie z niej samoistnej gminy. Projekty odnośnych ustaw uchwala Izba w drugiem i trzeciem czytaniu.

Imieniem komisyi budżetowej referuje p. Abrahamowicz o przedłożonej przez Wydział krajowy petycyi p. Pańkowskiego, profesora kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, o zaliczkę na płacę w kwocie 2.500 złr.

Mimo sprzeciwienia się p. Lasockiego, który wnosił przejście do porządku dziennego, a ewentualnie udzielenie oprocentowanej pożyczki, uchwala Izba po przemówieniu p. Golejewskiego i sprawozdawcy zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej.

Na restauracyę i odnowienie gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie uchwalono 2.000 złr. zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej.

Nad petycyą Edmunda hr. Krasickiego o uwolnienie obszarów dworskich od udziału w zarządach drogowych przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Petycyą Wydziału pow. w Buczaczu i innych o zmianę ustawy o sadzeniu drzew przy drogach odstąpiono Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia projektu do ustawy o sadzeniu drzew przy drogach na najbliższej sesyi.

Nad prośbą zaś gminy Zwór o uwolnienie od zapłacenia 643 złr. 2 ct., zaliczonych przez Wydział powiatowy Samborski na rekonstrukcyą drogi gminnej przez gminę zaniedbanej, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

P. Abrahamowicz złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy łowieckiej.

Porządek dzienny o godzinie 3 wyczerpany.

Zamykając posiedzenie wzywa Marszałek komisyę podatkową do ukonstytuowania się.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11 z następującym porządkiem dziennym:

1) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego:

a) o kredycie dla spółek wodnych,

b) w przedmiocie konwersyi pożyczki w Banku dla krajów koronnych w r. 1880 zaciągniętej,

c) w przedmiocie uchwały sejmowej z 23 stycznia 1886 o zapobieżeniu nadużyciom przy koncesyonowaniu, wykonywaniu, wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego,

d) z wniosku p. Małeckiego w przedmiocie stopniowego wprowadzenia w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju wykładów niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim,

e) w przedmiocie [illegible]

2) Sprawozdanie wyborów poselskich.

3) Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyj mytniczych.

4) Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu wyższej szkoły rolniczej i szkoły parobków w Dublanach na r. 1887,

o preliminarzu folwarku Dublańskiego,

o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach.

5) Wybór komisyi rybackiej z 7 członków.

6) Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego:

a) z petycyj Wydziałów powiatowych w Wieliczce i Myślenicach w przedmiocie pobierania przez ludność wiejską dla inwentarza żywego surowicy ze salin Wielickich,

b) z petycyi gm. miasta Kałusza w przedmiocie wolnego poboru surowicy dla bydła.

7) Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach niektórych gmin miejskich względem zmiany §§ 74 i 75 ustawy budowniczej z dnia 28 kwietnia 1882 (Nr 77 Dz. u. kr.)

8) Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Kałuszu o udzielenie subwencyi na budowę drogi gminnej z Kałuszu do Kopanki.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Poznań 9 stycznia.

△ Wiadomość, którą wam przed kilku dniami podałem z zastrzeżeniem, spełniła się niestety dosłownie; tak — jestto najzupełniejszą i niezaprzeczoną prawdą, że p. sędzia Łyskowski, dyrektor banku Kwileckiego, Potockiego i Spółki, sprzedał własność tegoż banku, wieś Radłowo w powiecie mogilnickim, na kolonizacyę. — Przykrej tej wieści nikt z początku w całem mieście nie chciał dawać wiary, chociaż lepiej w tę sprawę wtajemniczeni wiedzieli, że już przed trzema miesiącami p. Łyskowski paktował z komisyą kolonizacyjną. W piątek rano wiedziało już o wypadku całe miasto, a kiedy wczoraj wieczorem p. sędzia Łyskowski wychodził z teatru, rozdrażniona część publiczności głośno objawiła mu swoje uczucia, wołając: niech żyje kolonizator! i wśród tych okrzyków odprowadzono go do domu. — Słusznie pisze jedno z pism tutejszych, że sprzedaż Radłowa jest policzkiem, wymierzonym całej dotychczasowej akcyi ratunkowej i to przez obywatela, który nie stał bezczynnie przy zakładaniu Banku ziemskiego i pod którego auspicyami padały gromkie słowa na tych, co ziemię polską sprzedawali na kolonizacyą niemiecką. Nawet *Dziennik Poznański,* w którym p. Łyskowski wybitną odgrywa rolę, widział się zniewolonym potępić w krótkich, ale stanowczych słowach wystąpienie swego szefa.

O ile wiem, istnieje podobno jeszcze zamiar sprzedania komisyi kolonizacyjnej wsi Jaktorowa, która także jest własnością banku Kwileckiego i Potockiego.

Wobec smutnego losu, jaki zagraża polskim nauczycielom Księstwa, zmniejsza się coraz więcej liczba aspirantów do seminaryów nauczycielskich. W r. 1881 zgłosiło się do seminaryów Księstwa 358 preparandów, w r. 1882 324, w r. 1883 251, w r. 1884 245, w r. 1885 235, a w r. 1886 tylko 228. W tym samym stosunku uszczupla się liczba preparandów w Prusach Zachodnich. Niewiadomo nam wprawdzie, jaki procent tego ubytku przypada na Polaków, a jaki na Niemców, myślę jednak, że się nie pomylę, przyjmując, iż na ubytek ten składają się wyłącznie prawie polscy uczniowie. Nauczycieli Niemców, tak protestantów, jak i katolików, popiera rząd zbyt systematycznie od lat wielu, ażeby w tych kołach mogło nastąpić zniechęcenie do tego intratnego zawodu.

Szkoły rzemieślnicze rosną jak grzyby po deszczu w Księstwie i Prusach Zachodnich. W Smiglu otworzono taką szkołę w przeszłą sobotę. We Wrześni szkoła rzemieślnicza składa się z 5-ciu klas, do których zaciągnięto 125 terminatorów i to 97 Polaków, 17 Niemców, 11 żydów. W Krojance, maleńkiej mieścinie, przeważnie polskiej, otworzono szkołę w sam Nowy Rok i sprowadzono do niej 47 terminatorów, którzy będą pobierali naukę tylko trzy razy w tygodniu i to wyłącznie w języku niemieckim i rachunkach. W Brodnicy, w Prusach Zachodnich, także już otworzono szkołę. Sciągnięto do niej 100 terminatorów od 14go do 18go roku życia. Zachodniopruski *Geselliger* pisze, że ta szkoła tak się niektórym terminatorom spodobała, że wnieśli prośbę, aby ich do niej przyjęto, chociaż skończyli już lat 18 wieku. Wątpię mocno, ażeby słowa *Gesselligera* zawierały w sobie prawdę; łatwo być może, że mają one być płaszczykiem, pokrywającym te wypadki, w których zmuszono do wzięcia udziału w tej nauce chłopców, mających więcej aniżeli 18 lat wieku. W Pucku nad Baltykiem, gdzie żywioł polski jest liczny, ale pod względem narodowego poczucia niedość silnie wyrobiony, mają terminatorzy chodzić do szkoły nie na 6, lecz na 8 godzin tygodniowo. Niezawodnie rzemieślnicy pruscy zapytają rząd, zkąd pochodzi ten miłościwy naddatek.

Policya coraz bardziej śledzi towarzystwa Czytelni ludowych i zabiera z poszczególnych biblioteczek wszystko, co pod jakimkolwiek pozorem skonfiskować można. Przed czujnem jej okiem nie ostoją się nawet tak niewinne książeczki, jak Historya polska Antoniewicza i takaż historya Chociszewskiego, które lata całe spoczywały w pokoju, nie zagrażając bezpieczeństwu Niemiec. Niedawno miały znowu Siostry Miłosierdzia chełmińskie przyjemność wizyty policyjnej, przy której z ich skromnej biblioteczki zabrano aż 7 książeczek.

Zaczynają się tu u nas dziać straszne rzeczy, o jakich kronika naszego miasta nie miała dotąd wyobrażenia. Tutejszy sekretarz rejencyjny, Adolf Trappehl, liczący 35 lat wieku, zamordował w same Trzy Króle w nocy, w napadzie dziwnego obłędu, żonę, dwoje dzieci, a w końcu i samego siebie. Przykład ten zachęcił tapicera, także niemca, który nazajutrz strzelał także do żony i dzieci; ciężko poranionych odwieziono do szpitala, a niegodziwy sprawca zbrodni, uciekłszy do pobliskiego Szeląga, zakończył tam życie na pierwszej lepszej gałęzi.

Dzisiejsza konserwatywna *Post* zamieszcza na pierwszem miejscu telegram z Poznania, pochodzący, jak się zdaje, z dobrze poinformowanego źródła, który donosi, że dotychczasowy naczelny redaktor *Kuryera* X. Dr Kantecki mianowany został przez władzę duchowną [illegible] musiał w każdym razie przed objęciem nowego stanowiska odsiedzieć czteromiesięczną wieżę, na którą w dwóch razach za przewinienia prasowe skazały go sądy pruskie. Redaktor *Kuryera* zakończy zatem swój zawód dziennikarski tak, jak go rozpoczął, t. j. uciążliwem więzieniem.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało Józefa Michalewskiego, adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Złoczowie, oficyałem wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Wniosek posła Romańczuka w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Przemyślu, a ewentualnie innych jeszcze gimnazyów lub klas paralelnych ruskich w większych miastach Galicyi wschodniej, jest oczywiście na porządku dziennym dyskusyi w organach obu stronnictw ruskich. Dyskusya, to wyraz w tym wypadku może niewłaściwy, wszelka bowiem dyskusya ma na celu rozjaśnienie czy uzasadnienie danej kwestyi, rozważne i spokojne jej omówienie; tu zaś, we wszystkich sążnistych artykułach ruskich dzienników, ogłoszonych w tym przedmiocie, daremnieby kto szukać chciał argumentów lub motywów. Tylko *Diło* powtarza znane frazesy, że gimnazya ruskie są niezbędne nietylko dla kraju, lecz i dla interesów państwa, a dalej przytacza również nienowe daty statystyczne, udowadniające, że Rusini są upośledzeni co do liczby szkół w porównaniu z innemi narodowościami monarchii. Nierównie więcej może interesującemi byłyby inne daty statystyczne, odnoszące się np. do frekwencyi szkolnej Rusinów tak w Przemyślu, jak i w owych innych miastach Galicyi wschodniej, w których, według wniosku p. Romańczuka, winny być założone gimnazya ruskie lub klasy paralelne. Daty te mogłyby już być pewnym argumentem za słusznością wniosku, gdyby wykazały wielką przewagę po stronie uczniów ruskich, uczęszczających do obecnie istniejących szkół średnich. Byłby to wszakże argument, jak po największej części wszystkie wyłącznie na datach statystycznych oparte, wcale jeszcze nierozstrzygający. Dopóki kwestya tworzenia szkół ruskich opierać się będzie na gruncie politycznym, dopóki potrzebę tych szkół uzasadniać będą ruskie organa motywami wyłącznie narodowościowemi, dopóki przy kwestyi wychowania publicznego powtarzać będą, że ludowi ruskiemu dzieje się krzywda, że „równouprawnienie“ wymaga szkół z ruskim wykładowym językiem itp., dopóty w umotywowaniu takiem nie możemy widzieć ani względu na dobro rzeczywiste kraju, ani względu na dobro uczącej się młodzieży. Najpierw powinnyby organa ruskie odpowiedzieć na pytanie: czy dobro kraju wymaga właśnie w tej chwili mnożenia szkół średnich? i co za tem idzie, mnożenia tak zwanej inteligencyi? czy nie należałoby przedtem pomyśleć o funduszach na tworzenie szkół fachowych, zakładów przemysłowych itd.? — Kwestya języka wykładowego wobec tych pytań schodzi na plan drugi.

Nie jest zupełnie celem niniejszego artykułu wchodzić w meritum wniosku p. Romańczuka, lub zastanawiać się nad tem, o ile jest uzasadnionym. Uczyni to bezstronnie i sumiennie komisya sejmowa; my tu mówimy tylko o tem, w jaki sposób pojmują ten wniosek organa ruskie i zaznaczamy, że grunt, na którym kwestyę tę stawiają, jest mylnie obrany. Jeżeli gimnazya ruskie w Przemyślu, Stanisławowie, Brzeżanach itd. w interesie wychowania publicznego są potrzebne, komisya szkolna, a za nią większość sejmowa niewątpliwie tę potrzebę uzna; nie sądzimy jednak, aby mogła uważać, jak to czyni *Diło*, tworzenie szkół za środek do uchylenia nieporozumień narodowościowych i nie powodowała się w tej sprawie głównie rozstrzygającemi względami na ogólne dobro kraju i potrzeby jego na polu wychowania. W artykule *Diła* o tych względach ani słowa, za to rekryminacyj i pessymistycznych przewidywań mnóstwo: „My pojmujemy bardzo dobrze — pisze ukrainofilski organ — rozumowanie większości sejmowej: nie ustąpić ani krzty z praw zdobytych dla narodu polskiego; ale większość ta może być pewną, że Rusini galicyjscy nie przestaną domagać się praw swoich na swojej ziemi i że walka nasza na niekorzyść jednych i drugich nie ustanie, dopóki Ruś praw swoich nie zdobędzie.“ — Zbyt często powtarzany to frazes, aby mógł robić wrażenie. Niewątpliwie większość sejmowa może być przekonaną, że gdyby wnioskowi p. Romańczuka w najobszerniejszej mierze zadość się stało, że gdyby nawet otworzono gimnazya ruskie we wszystkich wymienionych tam miastach, nie uchyliłoby to dziennikarskiej walki, jaką prowadzą z jednej strony *Diło*, z drugiej *Słowo* i *Nowy Prołom.* Niedawno przecież czytaliśmy w *Dile* o tym olbrzymie dwudziestomilionowym, którego Rusini galicyjscy są tylko odłamem, a którego potrzeb i wymagań gimnazyum w Przemyślu przecież nie zaspokoi wcale. Do innego znów „olbrzyma“ przyznają się *Słowo* i *Nowy Prołom*, a wobec tego trudno się łudzić, by walka w takich zakreślona granicach, mogła ustać kosztem jednego lub kilku mniej lub więcej potrzebnych gimnazyów. Na szczęście będzie to walka głównie i wyłącznie tylko dziennikarska, która, jeśli już dotąd nie zdołała zwichnąć zdrowego instynktu ludu, to i na przyszłość, da Bóg, nie przeniknie głębiej. Ludowi ruskiemu ani się śni o żadnych „olbrzymach,“ o których majaczą, każdy na swój sposób, organa ruskie.

Szczerzej niż *Diło*, wystąpił w tej kwestyi *N. Prołom*. Nie wdaje się on w żadne argumenta, a przeczuwając, że na utworzenie gimnazyum w Przemyślu nie będzie funduszów, uzupełnia wniosek p. Romańczuka i żąda poprostu, aby istniejące w Przemyślu polskie gimnazyum znieść, a zaprowadzić natomiast gimnazyum ruskie. To się nazywa przemawiać otwarcie.

„Takie rozstrzygnięcie sprawy, pisze dalej zacny ten organ, byłoby najlepszym dowodem, że polskie stronnictwo sejmowe pragnie rzeczywiście porozumienia z Rusią.“ *N. Prołom* nie dwuznacznie wyraża wątpliwość, aby ruskie gimnazyum mogło się pomyślnie rozwijać obok polskiego i dlatego życzy sobie, aby tylko jedno ruskie istniało. „Wówczas, powiada, gimnazyum to, jako jedyne w Przemyślu i gromadzące w sobie zarówno polską, jak i ruską młodzież, znalazłoby w kraj. Radzie szkolnej gorliwego opiekuna, który nie zezwoliłby na to, aby na młodzież w tej instytucyi wpływały rozmaite złoduszaki.“... Owe „złe duchy,“ to [illegible] walki o wpływ dwóch obozów ruskich w razie otwarcia gimnazyum w Przemyślu, walki, jaka się toczy we Lwowie i już niejednokrotnie do bardzo smutnych w szkolnictwie doprowadziła rezultatów.

N. Prołom wyraża otwarcie żal, że p. Romańczuk poprostu nie zażądał zniesienia polskiego gimnazyum w Przemyślu i bez żadnego motywowanego przejścia, wzywa w końcu artykułu swego posłów ruskich do secesyi. „Teraźniejsza czwarta sesya bieżącej kadencyi sejmowej, pisze ten organ, powinna (?) dać posłom naszym powód do zastanowienia się nad kwestyą secesyi.“ Marzą się *N. Prołomowi* laury zdobyte przez Niemców czeskich w sejmie pragskim i chce, aby tym samym śladem poszli i posłowie ruscy, bo pismo to wogóle chce wszystkiego, coby mogło stworzyć zamęt i niepokój w kraju. Dlatego też, chociaż samo nie czuje się bynajmniej zadowolone wnioskiem p. Romańczuka, wzywa Rusinów, zasiadających w Sejmie, aby urządzili spektakl secesyi w razie nieuwzględnienia tego wniosku. „To, powiada p. Markow, jedyny sposób ocalenia czci i narodowej godności halickiej Rusi.“

Ale czegóż można spodziewać się po organie, który w swej zaciekłej nienawiści rzuca się na wszystko, coby nawet wróg uszanować powinien. Nic przewrotniejszego, nic bardziej oburzającego a zarazem niedołężniejszego pod względem argumentacyi nie czytaliśmy jeszcze w dziennikach ruskich, jak artykuł *N. Prołomu* o ś. p. X. Waleryanie Kalince. Nie ośmielamy się nawet streszczać tego artykułu, którego każde słowo zieje złością, nieznającą hamulca ani w zdrowym rozsądku, ani w poszanowaniu tego, co dla innych, dla bliźniego, może być przedmiotem czci i poważania, ani nawet w poszanowaniu majestatu śmierci. Nie znajdzie nikt w tym artykule rozważnej krytyki działania X. Kalinki, ani ocenienia jego jako historyka. Ślepa złość kazała zapatrywać się *N. Prołomowi* na całe życie zmarłego uczonego i kapłana, jako na nieprzerwaną sieć intryg,— wrogich Rusinom i państwu. W tym ostatnim względzie chodziło zacnemu organowi „russkich halickich“ nie o zmarłego X. Kalinkę, ale o rzucenie podejrzenia na zakon cały i oskarżenie wszystkich, którzy w oddaniu czci ostatniej znakomitemu historykowi, prawemu obywatelowi kraju i świątobliwemu kapłanowi, tak jednomyślni byli. Ale te oskarżenia i podejrzenia niecne dotknąć oczywiście nie mogą czystej postaci zmarłego, — one raczej całym ciężarem spadają na to pismo, które je rzucić śmiało, piętnując je właściwem znamieniem w oczach wszystkich prawych Rusinów.

Bezmyślny gniew *N. Prołomu* jeśli usprawiedliwić się nie da, to jednak do wytłomaczenia jest łatwy, skoro uważymy, że wszystkie jego aspiracye i tendencye coraz widoczniej grunt tracą i nie znajdują już odgłosu. Z jednej strony liczny udział Rusinów, kleru ruskiego pod przewodnictwem Metropolity na pogrzebie O. Kalinki, z drugiej strony zupełna porażka w walce z ukrainofilskiem *Diłem*— wszak to niemały powód do wściekłości. Jak nie pomogły oszczerstwa, rzucane na zakon Zmartwychwstańców i internat ruski, tak również polemika z *Diłem* okazała się bezskuteczną. Kler ruski gromadnym swoim udziałem na pogrzebie X. Kalinki złożył hołd winny zasługom szczerego przyjaciela Rusi, a z drugiej strony *Diło*, oskarżane co chwila przez *Słowo* i *N. Prołom* o zabójcze dla Rusi tendencye, nietylko nie upada, lecz owszem rozrasta się i od Nowego Roku zapowiada powiększenie znaczne formatu, bez podwyższenia ceny. A biedne *Słowo* i *N. Prołom* w ustawicznej są walce z abonentami swymi o zaległości i nigdy do wyrównania ich dojść nie mogą!

Zapowiedziane powiększenie formatu *Diła* jest niewątpliwie dowodem, że ogół ruski, jeżeli nawet wszystkich tendencyj ukrainofilskiego pisma podzielać nie może, to bądź co bądź zwraca się z sympatyami swemi do tego organu, który przemawia doń językiem szczerze ruskim i przejawia szczerą dla ludu swego miłość. My z naszej strony pragnęlibyśmy tylko, aby wraz z powiększeniem formatu zwiększyło się także w *Dile* trzeźwe zapatrywanie na wzajemne stosunki narodowości w Galicyi, aby ze szpalt jego nie wyzierała tak często i tak jaskrawo zaciekłość stronnicza, aby szczera chęć do załagodzenia wszelkiej waśni zapanowała stanowczo nad uprzedzeniem partyjnem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia.

— **Pogrzeb ś. p. Łukasza Jakubowskiego,** o którego zgonie wczoraj donieśliśmy, odbył się przy licznym udziale członków naszego sądownictwa i uniwersytetu. Młodzież, zamieszkała w Bursie jerozolimskiej, uczestniczyła również w pełnej liczbie obrzędowi pogrzebowemu, i składając hołd wdzięczności, niosła na swych ramionach zwłoki dobroczyńcy, który swój znaczny majątek, zebrany oszczędnością wśród cichego i skromnego żywota, zapisał na własność fundacyi Bursy jerozolimskiej.

Ś. p. Jakubowski pochodził z rodziny szlacheckiej i urodził się w r. 1805 we wsi Brzezinie, w dawnym obwodzie stryjskim. Nauki prawno-polityczne ukończył we Lwowie, lecz ciężkie warunki, w jakich młodość spędzić musiał, stały się przyczyną, iż dopiero w r. 1834 uzyskał stopień auskultanta przy sądowym oddziale magistratu lwowskiego, zaś w r. 1837 złożył egzamin sędziowski. W r. 1840 posunięty na posadę aktuaryusza przy sądzie handlowo-wekslowym we Lwowie, pozostawał na niej do r. 1848, w którym czasie mianowany został radcą magistratualnym. Powołany w r. 1851 dla pełnienia obowiązków referenta przy sądzie apelacyjnym, a następnie w r. 1853 mianowany radcą sądu szlacheckiego, pozostawał przy sądzie apelacyjnym we Lwowie aż do organizacyi sądownictwa w r. 1855.

Wówczas otrzymawszy posadę radcy sądu wyższego w Krakowie, przybył do naszego miasta, a dopełniwszy zaszczytnie obowiązków 40 letniej służby sądowej, z uznaniem Monarchy i z tytułem radcy dworu, pozostał już w naszych murach do śmierci, pokochawszy szczerze nasze miasto i wielbiąc jego piękne instytucye dobroczynne.

Wyraz tej miłości i uznania objawił w rozporządzeniu ostatniej woli, w którem fundacyą Bursy dla ubogich studentów pod nazwą „jerozolimskiej“ istniejącą, gotówką w kwocie 60,000 złr., krakowskie ochronki, bez różnicy wyznania, sumą 7000 złr., szkoły w Dobromilu kwotą 6000 złr., zaś nasze plantacye, na których od lat 30 codziennie spotkać było można sędziwego męża, datkiem „500 [illegible]

— W pałacu „pod Baranami“ odbyło się w sobotę (8go b. m.) zgromadzenie ogólne Dam krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, pod przewodnictwem prezesowej Adamowej hr. Potockiej. Po odczytaniu protokółu z przeszłorocznego zebrania i sprawozdania z czynności Rady ogólnej Tow. Dobr., prezes Towarzystwa, Dr Władysław Ściborowski, w dłuższem przemówieniu przedstawił ważniejsze sprawy, któremi się Towarzystwo w ciągu ubiegłego trzechlecia zajmowało, zastanawiał się nad zmianą statutu Towarzystwa, zaprowadzeniem sali rzemiosł dla chłopców i nauką dziewcząt, nad wprowadzeniem fundacyi ś. p. Kitowskiego dla podrzutków, nad liczbą Dam i Członków Towarzystwa, ruchem ubogich starców, kalek i sierot w zakładzie, nad stanem funduszów itd. Nastąpiły obrady nad sposobem przyjścia w pomoc funduszom Towarzystwa, w których Damy obecne brały udział; przyjęto 12 nowych Dam do grona Towarzystwa, wreszcie wybrano Komitet Dam na następne trzy lata, którego skład jest następujący: prezesowa Adamowa hr. Potocka; wice-prezesowe Zofia hr. Wodzicka i Eufemia Gwiazdomorska; damy komitetowe: Paulina hr. Dzieduszycka, Józefa Feintuchowa, Cecylia ks. Lubomirska, Emilia Mikułowska, Marya Milieska, Anna hr. Potocka, Zofia Szewczykowa, Róża hr. Tarnowska, Teresa hr. Wodzicka i Zofia hr. Zamoyska.

— **Od prezesowej** Towarzystwa Dam św. Wincentego à Paulo otrzymujemy następujące doniesienie: Wenta, w trudnych dzisiejszych okolicznościach będąca jedynem środkiem przysporzenia funduszów dla ubogich, przez Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo utrzymywanych, odbędzie się 9, 10 i 11 lutego. Ufamy w Opatrzność i w życzliwą pomoc publiczności krakowskiej.

Prezesowa
Zofia hr. Wodzicka.

— **Na balu** odbyć się mającym d. 5 lutego na korzyść Weteranów wojsk polskich z 1830 i 1831 r. w Salach Hotelu Saskiego, raczyły łaskawie przyjąć obowiązki gospodyń szanowne panie: Albertowa Adamkiewiczowa, Michałowa Chylińska, Stanisławowa Domańska, Łukaszowa Dobrzańska, Władysławowa Fischerowa, Stanisławowa Feintuchowa, Walerowa Gadomska, Natalia Głębocka, Józefowa Gorczyńska, Fortunatowa Gralewska, Janowa Hajdukiewiczowa, Władysławowa Hallerowa, ks. Stanisławowa Jabłonowska, Adamowa Jędrzejewiczowa, Faustynowa Jakubowska, Czesławowa Kieszkowska, Piotrowa Lipkowska, Konstantowa Lipowska, ks. Jerzowa Lubomirska, hr. Adamowa Łosiowa, hr. Romanowa Michałowska, hr. Janowa Mieroszowska, hr. Sobiesławowa Mieroszowska, Alfredowa Milieska, hr. Sabina Morstynowa, hr. Franciszkowa Mycielska, Stanisławowa Pareńska, Tomaszowa Prylińska, księżniczka Helena Sanguszkowna, Alfredowa Stojowska, Feliksowa Szlachtowska, Adamowa Szołajska, hr. Stanisławowa Tarnowska, Edwardowa Tołłoczkowa, hr. Antoniowa Wodzicka, Władysławowa Wołłodkowiczowa i hr. Henryka Załuska.

Szanowni panowie gospodarze podani będą później.
Ksawery Konopka.

— **Namiestnictwo** reskryptem z d. 18go grudnia 1886 r. L. 77,784 zamianowało p. Waleryana Fr. Zwolińskiego, rodem z Krakowa, budowniczym w mieście Krakowie.

— **Ogień w piwnicy.** Wczoraj wieczorem po godzinie 6ej wybuchł pożar w zabudowaniu składowem kolei Karola Ludwika, w piwnicy należącej do p. Jana Aussetza, przemysłowca. Z prawdziwym trudem przyszło straży ogniowej dostać się do wnętrza piwnic, przeszkadzał bowiem silny dym, a straż pożarna nasza nie posiada potrzebnych aparatów, ułatwiających wejście do piwnic i rozwinięcie tam ratunku. Po długiej chwili i przedsięwzięciu pewnych środków, udało się p. Eminowiczowi przeprowadzić za sobą straż pożarną do piwnic, a wreszcie stłumić groźne niebezpieczeństwo. Straż policyjna i pogotowie wojska liniowego przybyły na miejsce wybuchłego ognia, a komisarz p. Swolkien przeprowadził zaraz na miejscu stosowne dochodzenie za winnymi nieostrożnego obchodzenia się ogniem, których w osobie Antoniego Brzezińskiego i Jana Batto, parobków od p. Aussetza, do odpowiedzialności sądowej pociągnięto.

— **Na wystawie księgarni** pod firmą J. K. Żupański & K. J. Heumann znajdują się wyborne fotografie zamku Podhoreckiego i one-to gromadzą przed wystawą wielu przypatrujących się tym cennym pamiątkom, wykonanym z prawdziwym artyzmem. Oprócz tych fotografij jest na wystawie wiele pięknych i cennych wydawnictw tak tej księgarni, jak i innych firm. Szczególniej na wystawie zebrano mnóstwo książek do nabożeństwa w bardzo gustownych oprawach.

— **Zaręczyny.** Córka znanego, emerytowanego profesora gimnazyalnego, p. Ignacego Gralewskiego, panna K. Gralewska, zaręczyła się temi dniami z p. E. Lachowiczem, porucznikiem i adjutantem 13 pułku.

— **Lisko** 10 stycznia. Od wielu lat cieszy się miasteczko nasze pieczołowitością p. starosty Krawczykiewicza. Jego zasługą jest wodociąg, który miastu czystą i zdrową wodę doprowadza. Jego zasługą jest, że gdzie dawniej były bagna i zbiorowiska nieczystości, dzisiaj suchą nogą chodzimy. Widząc w Lisku próżniaczącą i wałęsającą się młodzież zajął ją pożytecznie przez utworzenie muzyki, a mieszkańcom dostarczył nieznanej im dotąd przyjemności. Wogóle w każdej humanitarnej sprawie spieszy p. starosta z czynną gotowością. Tak też było, gdy nas nawiedził pożar, zastając domy drewniane. Zniszczenie miasta dokonało się w kilku godzinach, lecz odbudowanie ciągłoby się niezawodnie całe lata, szłoby niedołężnie i bez względu na warunki bezpieczeństwa i zdrowia, gdyby nie usilne staranie p. starosty. On-to w godzinach pozabiurowych prowadził całą akcyę odbudowania, on-to pomimo oporu, oporu i bezradności wielu pogorzelców, którzy znowu drewniane budy stawiać chcieli, doprowadził do tego, że miasto według z góry ułożonego planu, z materyałów ogniotrwałych odbudowanem zostało, tak, że dzisiaj Lisko jest już jednem z najładniejszych miasteczek w Galicyi. Oto są tytuły do wdzięczności mieszkańców, które p. starosta sobie zdobył, oto powody, dla których rada gminna uchwaliła — na co ją stać jedynie — jako wyraz uczuć mieszkańców, udzielenie p. staroście dyplomu honorowego obywatelstwa. Dyplom ten opiewa następnie:

„W uwzględnieniu znakomitego kierownictwa akcyą ratunkową celem niesienia pomocy pogorzelcom, szczególnych i rzeczywistych zasług około podniesienia, uregulowania i uporządkowania naszego miasta, uchwaliła Rada gminna miasta Liska jednogłośnie na posiedzeniu, odbytem d. 6 grudnia 1886, nadać Ci godność obywatelstwa honorowego miasta Liska.“

(*Podpisy*).

— **Wielkie polowanie na łosie** odbyło się w tych dniach w kniei należącej do ordynacyi ołyckiej księcia Ferdynanda Radziwiłła. Rzadki ten zwierz znajduje swą kryjówkę w ogromnych przestrzeniach bagnistych puszczy cumańskiej; obliczają go tam na 400 sztuk. Na ostatniem polowaniu padło sześciu łosiów, z których dwa ubiła księżna Maciejowa Radziwiłłowa, wielka amatorka łowów. W polowaniu brali udział goście z Poznańskiego, Warszawy i okolicy.

— **Akademia** francuska w dowód wdzięczności za wspaniały dar księcia d'Aumale postanowiła odbić pamiątkowy medal z następującym napisem: „Dnia 23 grudnia 1886 r. J. książęca Mość Henryk Ludwik Filip Orleański, książę d'Aumale, ofiarował Instytutowi Chantilly.“ Organizuje się w tym celu subskrypcya czysto prywatna pomiędzy pięciu sekcyami Instytutu. Medal ma być zawieszony w bibliotece pałacu Mazarin.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13go: Po raz 4-ty: *Piękna żonka*, komedya w 4 aktach, Michała Bałuckiego, z p. Sułkowską w tytułowej roli.

W sobotę 15go: Na dochód Apollona Lubicza, po raz pierwszy: *Nasi zięciowie*, komedya w pięciu aktach, Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 16go: Przedstawienie popołudniowe: *Majster i czeladnik*, komedya w 2 aktach, J. Korzeniowskiego, i *Łobzowianie*, obrazek ludowy, ze śpiewami i tańcami, w 1 akcie, przez Wł. L. Anczyca. O godzinie 7ej wieczór po raz 3-ci: *Potop*, obraz historyczny w 5 aktach, z powieści H. Sienkiewicza, przez J. Popławskiego. O godzinie 10-tej piąta reduta, w czasie której zjawi się na sali: „Arabska poczta.“

W nauce: *Bez pieniędzy*, hr. Rzewuskiego; *Pan minister*, Claretiego; *Un conseil Judiciaire*, Bissona.

— Dnia 10go stycznia pochmurno; term. od —6·2 doszedł do —0·8 C. Barometr podniósł się dość wysoko; o g. 7ej rano d. 11go stan jego był 746·7 millim., term. —1·4 C. — Wiatr wschodni mocny.

— We środę d. 12go stycznia: śś. Honoraty i Arkadyusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro we środę d. 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Akademii umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem urzędnicy Towarzystwa lekarskiego zdadzą sprawę z czynności całorocznych.

Na wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza, „Nasi wracają;“— Kruszewskiego, „Wjazd Twardowskiego do Bydgoszczy;“— Loefflera, „Główka dziewczynki;“— Szymanowskiego, „Perwazye.“

Koncert Towarzystwa muzycznego w sali Redutowej odbędzie się d. 14 b. m. ze współudziałem p. Jadwigi Nowoleckiej, Dra Władysława Żeleńskiego, kapelmistrza J. N. Hocka, oraz orkiestry 13 pułku pod kierunkiem Wiktora Barabasza.

Program: 1. Bizet: „Jeux d'enfants“ Suite: *a*) Marche (Trompette et tambour), *b*) Berceuse (La poupée), *c*) Impromptu (La toupie), *d*) Duo (Petit mari, petite femme), *e*) Galop (Le bal). 2. Haendel: „Halleluja“ z Messyasza, na chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. 3. *a*) Thomas: Arya z opery „Mignon,“ *b*) Żeleński: „Czarnobrewka,“ odśpiewa panna Jadwiga Nowolecka. 4. Żeleński: „Romanca“ na wiolonczelę z tow. orkiestry, odegra p. K. Novacek. 5. Donizetti: „La Zingara,“ odśpiewa panna J. Nowolecka. 6. Kremser: Staroniderlandzkie pieśni ze zbioru „Adriana Valeryusza“ z roku 1626, na chór męski z orkiestrą. 7

Wagner: Marsz żałobny z „Götterdämmerung.“ — Początek o godzinie wpół do 8-ej wieczr.

Koncert Mierzwińskiego we Lwowie przyniósł 2597 złr. czystego dochodu, które znakomity artysta rozdzielił w ten sposób: Tow. gimn. „Sokół“ 1000 złr., na dom pracy i zakład Św. Teresy 500 złr., dla ubogich miasta na ręce prezydenta 200 złr., dla Tow. Św. Wincentego a Paulo 200 złr., dla rodziny Jana Lama 200 złr., które przesłał wraz z biletem pełnym wyrazów współczucia wdowie, dla uczennicy p. Marka kształcącej się w śpiewie 150 złr., dla bratniej pomocy uniwersyteckiej 100 złr., dla bratniej pomocy uczniów techniki 100 złr.

P. Mierzwiński wyjechał ze Lwowa do Odessy, gdzie z trzech koncertów jeden przeznacza na zasiłek dla niezamożnych Polaków zamieszkałych w Odessie — ztamtąd rozpocznie *tournée* po Rosyi. W kwietniu uda się do Belgii i Holandyi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Złotnictwo krakowskie

napisał

Leonard Lepszy.

Złotnictwo krakowskie miało swoje świetne czasy, słynęło nietylko w Polsce, ale i u obcych — stosunki handlowe miało rozgałęzione w ościennych państwach — szli tutaj na naukę obcy, a królowie dbali o jego rozwój, obdarzali cech prawami, a często sprowadzali i znakomitych w tej sztuce Włochów dla doskonalenia się naszych złotników. W XVI wieku było złotnictwo w pełnym rozkwicie, lecz gdy się rozszalały burze nad Polską, gdy wojna niszczyła wszelki przemysł i handel, zaczęło się ono chylić ku zupełnemu upadkowi. Z utworzeniem wolnego miasta Krakowa, chwilowo znów się podniosło złotnictwo, a szczególniej srebrnictwo, ale po wcieleniu Krakowa do Austryi, znów raptownie zmniejszać się poczęło, a kółko dzielnych złotników coraz więcej szczupleć. Doszło niemal do tego, że oprócz zwykłych pierścionków i zwyczajnych sreber stołowych nic w Krakowie nie wyrabiano. Dopiero po r. 1867 zaczyna powoli ożywiać się nasz przemysł.

Zdaje nam się stosownem nadmienić, że od dawien dawna dzieli się zawód złotniczy na dwie połowy, na właściwych złotników, oddających się przeważnie wyrobom kosztowności, nadających się do noszenia, i na srebrników zajmujących się prawie wyłącznie produkcyą srebra stołowego, sprzętów kościelnych i t. d.

Z cyfr przez nas zestawionych wyczytaliśmy, że złotnictwo nasze znajduje się w ciągłym rozwoju, zaś srebrnictwo od r. 1870, mimo wzrostu miasta pod względem ludności i zamożności, pozostaje w zastoju. Zastój, to cofanie wstecz, to upadek! Pytanie więc, w czem leży przyczyna złego, że od lat 16-stu nasz przemysł srebrniczy ani na krok dalej nie postąpił? Przyczyny tej szukać należy w tem, że srebrnicy nasi należą jeszcze do starej szkoły; zamiast pracować według nowych sposobów, które nam postęp czasu przyniósł, pracują, jak ich dawni poprzednicy, bez tych ułatwień, jakie w dziale technologicznym przynoszą codziennie wynalazki i ulepszenia. Wyrób ich jest zrobiony starannie, trwale, czysto, z właściwą sobie sumiennością, ale tyle spotrzebują pracy ręcznej do tego, że koszta wyrobu są w porównaniu z obcemi nieproporcyonalnie wysokie. Trudno zaś od ogółu żądać, by on te różnice, korzystnie nader mówiące, trafnie zdołał ocenić. Ogół szuka wyrobów tanich, trzeba więc rachować się z żądaniami publiki, i czas najwyższy wejść w tym kierunku na drogę reformy, by módz wytrzymać konkurencyę obcą.

W pierwszem półroczu z. r. poprawił się nieco stosunek, i wziąwszy go za podstawę zestawienia liczbowego, otrzymamy, że w przeciągu roku wyrabia się w Krakowie obecnie:

10,000 sztuk srebrnych wagi do 300 kg., a wartości około 42,000 złr.

5,500 sztuk złotych wagi do 24 kg., a wartości około 58,000 złr.

Oprócz tego przedmiotów ze złota koronnego, lub niepodlegających kontroli około 3,000 sztuk, wagi 7 kg., a wartości 5,000 złr. Całość produkcyi w ubiegłym roku przedstawiałaby się zatem w 18,500 sztukach, wartości 105,000 złr. Zatrudnionych jest w Krakowie katolików: złotników 10, srebrników 4, zaś żydów złotników 25 i handlarzy 9.

Charakterystyką krakowskich wyrobów złotniczych jest poprawny, częstokroć wykwintny i lekki rysunek, dokładność w wykonaniu, i użyta tylko konieczna ilość spoju (lutu), który wartość szlachetnego kruszcu, w razie obfitszego użycia znacznie obniża. W trwałości równa się najlepszym wyrobom wiedeńskim. Nie brak też naszym pracownikom na tej niwie przemysłu artystycznego oryginalnych pomysłów. i nieraz się zdarza, że pomysły naszych złotników kończą się na tem, że z ich rąk wyjdzie jeden egzemplarz, który przeleży się rok i dwa w sklepie naszego złotnika — i z pewnością nie kupi go nikt, aż go dostrzeże oko ajenta z Niemiec, i wtedy robią je w tysiącach egzemplarzy, lecz nie u nas, ale u obcych! Ztamtąd później dostajemy nieraz modne rzeczy, które stworzyła fantazya naszego złotnika. W tym względzie mógłby ciekawemu dać wyjaśnienia p. Glixelli, jeden z najzasłużeńszych złotników krakowskich.

Rodzaj roboty złotniczej najchętniej u nas używany jest *lavorar di filo*, który zasadza się na tem, że na powierzchni precyozów przymocowane bywają spojem desenie z druciku i maleńkich kuleczek. Drucik jest zazwyczaj gładki, okrągły, często skręcony. Potem wyroby *à jour*, cięte na wylot fantastyczne arabeski w złotej blaszce brosz, spinek, naramienników i t. p.; wreszcie roboty na sposób filigranu, lecz o grubszym drucie i stylowym rysunku i roboty czysto jubilerskie, przy których niezwykle piękna osada kamieni zachwyca oko i podnosi ogień drogocennych kamieni.

O innych robotach wspomnimy przy przechadzce naszej po główniejszych pracowniach złotniczych.

Abyśmy nie zostali posądzeni o stronniczość, wyjaśniamy, że wskazówką dla nas były daty statystyczne i podług ilości rocznej produkcyi ułożyliśmy naszych najpierwszych złotników i srebrników, a zdanie nasze poparliśmy cytatami głosów dziennikarskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 10 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 896, węgierskich 1063 i wołów niemieckich 1378; razem 3337 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 50, 54 do 55 złr., najwyżej 58 złr., za woły węgierskie 54, 58 — 59 złr., osobliwe 60, do 61 złr. i za woły niemieckie 54, 58, 60, 62 i 63 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1127 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Rzymu:

„X. kardynał Jacobini, rzec można, dogorywa; wada w sercu życiu jego zagraża. Sokretarz stanu nie zna niebezpieczeństwa, w jakiem się znajduje i do niedawna przyjmował audyencye — a między innymi kilku naszych rodaków. Pomiędzy kandydatami na sekretaryat stanu wymieniają najwięcej obecnego kardynała wikarego oraz nuncyusza w Lizbonie.“

Zajścia w Bułgaryi.

Przyjęcie deputacyi bułgarskiej w Paryżu było, jak się o tem przekonać można z wczorajszego telegramu Biura korespondencyjnego z Paryża, zimniejszem jeszcze, niż w Berlinie. Wyrażenie sympatyi z powodu przykrego położenia Bułgaryi było tylko frazesem, mającym osłodzić oświadczenie, że Bułgaryę reprezentować legalnie może tylko Turcya, a z żadną inną reprezentacyą wdawać się w jakiekolwiek rozprawy nie można. Z tej rezerwy, starannie obmyślanej, nie zdołała wyprowadzić ministra nawet zręczna uwaga deputacyi, że „właśnie mocarstwa nieinteresowane mogłyby pomódz Bułgaryi w obmyśleniu pewnej kombinacyi, prowadzącej do celu.“ Na to minister Flourens dał następującą odpowiedź: „Dla Francyi główną rzeczą jest utrzymanie pokoju europejskiego, a wobec tego zalecić tylko może Francya, jako najlepszy i najpewniejszy środek: przyspieszyć rozwiązanie przesilenia drogą ustępstw dla Rosyi, której Bułgarya zawdzięcza swoją egzystencyę.“ Oto cała rada francuska, po odebraniu której nie pozostanie deputacyi nic lepszego do uczynienia, jak opuścić Paryż jak najrychlej.

Jak nam doniósł wczorajszy telegram z Zofii, wyjechał Zankow do Konstantynopola d. 10 bm. Był on tam już przed kilkunastu dniami wzywanym, i niewiadomo, z jakich przyczyn opóźniał dotąd swój wyjazd. Zankowowi proponował Gadban basza, aby, jeśli go rejencya powoła do ministerstwa, wstąpił do niego bez namysłu. Ale Zankow okazywał wówczas do tego mało skłonności, zdawało mu się bowiem, że doczeka się jeszcze kierującej roli w rządzie. Otóż w Konstantynopolu mają mu to, jak utrzymują z różnych stron, wyperswadować. Rosya decyduje się, jak widać, dochodzić, chociażby tylko stopniowo, do celu.

Jak stronnictwo rosyjskie znienawidzonem jest w Bułgaryi, illustruje dosadnie okoliczność, że Zankow bał się sam puścić w podróż przez Rumelię wschodnią do Konstantynopola i skutkiem tego towarzyszył mu oficer, przydany mu do osłony przez rejencyą.

Senzacyjną wiadomość, jakoby armia bułgarska miała, nawet wbrew woli rejencyi, zamiar ogłoszenia ks. Battenberga księciem Bułgaryi, zaliczyć należy do rzędu tendencyjnie rozsiewanych wieści.

Nowoje Wrem. daje już do zrozumienia, że Rosya, chociaż od żadnego z swych żądań nie odstąpi, gotową jest do wejścia na drogę porozumiewań co do kandydatury na tron bułgarski. Do *N. Fr. Presse* telegrafują w tej mierze z Petersburga, że prawdopodobnie zaproponuje Turcya, aby wybór kandydata powierzyć cesarzowi Wilhelmowi.

W Berlinie zaś łączą poprzedni dwudniowy pobyt niemieckiego ambasadora w Petersburgu Schweinitza u ks. Bismarka w Friedrichsruhe i obecny pobyt hr. Piotra Szuwałowa (brata ambasadora rosyjskiego) w Berlinie ze sprawą kandydatury księcia Leuchtenberskiego. Hr. Piotra Szuwałowa uważają tam za poufnego wysłannika cara do cesarza Wilhelma, nim bowiem wyjechał z Petersburga, miał długie posłuchanie u cara. Wiadomość o nadzwyczajnej misyi Szuwałowa w celu pokojowego załatwienia obecnych stosunków stwierdza także *Pol. Corr.*

Telegramy.

Paryż 11 stycznia. Goblet przyjmując deputacyę bułgarską w charakterze prywatnym, oświadczył, że nie ma nic dodać do odpowiedzi ministra Flourens. Francya sprzyja wolności ludów, musi jednak przedewszystkiem własne interesa mieć na oku, a nie ma takich specyalnych interesów, któreby usprawiedliwiały interwencyę jej w sprawie bułgarskiej. Francya nie może zapominać o węzłach, łączących Bułgaryę z mocarstwami, z któremi Francya utrzymuje przyjazne stosunki. Francya może sobie tylko życzyć szybkiego i pomyślnego rozwiązania sytuacyi, która obecnie dla całej Europy jest przedmiotem zawikłań i niepokojów.

Przyjęcie miało formę bardzo grzeczną i trwało tylko parę minut.

Zofia 11 stycznia. Ajencya Havasa donosi: Relacya członków deputacyi bułgarskiej, w której zapewniają o sympatyi Francyi, sprawiła tu dobre wrażenie.

Od dnia 13 stycznia połączy służba pocztowa koleje serbskie z wschodnio-rumelskiemi, a listy i pakunki będą mogły być jak najspieszniej przez Bułgaryę transportowane. Rząd bułgarski rozpoczął z Portą rokowania, aby cztery razy na tydzień przybywały do Adryanopola bez przerwy bezpośrednie pociągi kolejowe.

Wiedeń 11 stycznia. (pryw.) Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Zofii: Podług nadeszłych tu wiadomości zalecano deputacyi bułgarskiej w Londynie umiarkowane stanowisko i poszanowanie traktatu berlińskiego i udzielono jej stanowczego przyrzeczenia, iż Anglia wystąpi energicznie w interesie niezawisłości i wolności Bułgaryi.

Doniesienie ajencyi Havasa, iż rejencya zamierza ustąpić, jest zupełnie bezzasadne.

Wiedeń 11 stycznia (pryw.). (*F*) Rosya opuściła podobno bierne stanowisko, jakie zajmowała w sprawie bułgarskiej od czasu wyjazdu Kaulbarsa z Zofii, występując z inicyatywami w duchu więcej pokojowym. Utrzymują, że hr. Piotr Szuwałow przybył do Berlina z temi inicyatywami.

W świecie dyplomatycznym utrzymują jednomyślnie, że sytuacya co dzień bardziej się utrwala. W sferach wiarogodnych zapewniano mnie, że członkowie rejencyi Stambułow i Żiwkow są zupełnie przygotowani do ustąpienia.

Rezultat poboru do wojska we wschodniej Rumelii był bardzo niekorzystny. Prawie wszyscy Mahometanie i Grecy usunęli się od poboru, a za ich przykładem poszło wielu Bułgarów.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 11 stycznia. (Ze Sejmu). Umieszczone na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sprawozdania Wydziału krajowego przekazano właściwym komisyom.

Wybory Mazarakiego, Mieroszowskiego, Michałowskiego i Siemiginowskiego uznano za ważne. Przy sprawdzeniu wyboru Mazarakiego z Doliny przemawiali Romańczuk, Siczyński, Antoniewicz i Namiestnik Zaleski, który odczytał polecenie dane staroście dolińskiemu, jak się ma przy wyborach zachować.

Rady powiatowe w Czortkowie, Przemyślu, Ropczycach i Grzymałowie otrzymały koncesye na pobór opłat mytniczych.

Uchwalono budżet szkoły wyższej dublańskiej. Dochody wynoszą 14,894 złr., wydatki 36,009 złr.

Wiedeń 11 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz udzielił kupcowi, Janowi Wallachowi we Lwowie, w uznaniu jego znakomitej działalności, jako komisarza cłowego, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 11 stycznia. Cesarz złożył wczoraj w południe ks. Jerzemu Saskiemu w pałacu Arcyksięcia Karola Ludwika dłuższą wizytę. Nieco później książę Jerzy, arcyks. Marya Józefa i ks. Matylda oddali Cesarzowi wizytę. Wieczór odbyła się u Arcyks. Karola Ludwika uczta familijna, na której byli następca tronu i jego małżonka, ks. Jerzy, ks. Matylda i Arcyks. Marya Józefa.

Wiedeń 11 stycznia. *N. Fr. Pr.* zamieszcza korespondencyę z Pesztu, zapewniającą, że minister skarbu Szapary podał się formalnie do dymisyi, i że na prywatnej audyencyi u Cesarza dymisyę tę utrzymał. Szapary będzie może jeszcze przez jakiś czas kierował ministerstwem skarbu, może jednak każdej chwili ustąpić.

Na konferencyach ministrów w Wiedniu była także i sytuacya zagraniczna przedmiotem narad. Zapewniają tu z całą stanowczością, że w stosunkach zagranicznych nie zaszła w ostatnich tygodniach żadna zmiana, któraby mogła dać powód do obaw, owszem stosunki z poszczególnemi mocarstwami, które dawniej były może więcej naprężone, są obecnie o wiele lepsze. Mimo to uważano za konieczne poczynić pewne zarządzenia ostrożności. Sytuacya wzięła pomyślny obrót, ale jest to rzeczą zupełnie naturalną, że w kilku pogranicznych punktach monarchii nagromadzono zasoby amunicyi, mundurów i innych artykułów militarnych. Zastanawiano się także nad sprawą umundurowania obowiązanych do pospolitego ruszenia i przyznano ministrowi wojny prawo użycia przez czas kilku miesięcy innych funduszów na pokrycie powstających skutkiem tego większych potrzeb. Równocześnie upoważniono ministerstwo skarbu, aby pokryło te potrzeby za pomocą istniejącej reszty wspólnych aktywów i za dodatkowem zatwierdzeniem tego kroku przez Delegacye, gdyż obecnie zebranie się Delegacyj nie byłoby ani praktyczne, ani też nie dałoby się dostatecznie usprawiedliwić kwotą kilku milionów, o które chodzi.

Wiedeń 10 stycznia. Rokowania w sprawie zawrzeć się mającego traktatu handlowego z Rumunią zakończyły się wczoraj chwilowo krótkiem posiedzeniem, ponieważ rumuńscy fachowi referenci muszą zasięgnąć instrukcyj, potrzebnych do szczegółowych rokowań. Dotychczasowy rezultat rokowań polega na tem, że przedłożony przez ministerstwo spraw zagranicznych projekt traktatu handlowego przyjęty został za podstawę przez reprezentantów Rumunii, i że sprawa nieograniczonego, największego uprzywilejowania jest jeszcze wprawdzie w toku, ale nie wywoła żadnej trudności.

Insbruck 11 stycznia. *Tiroler Stimmen* oświadczają w sprawie przedłożenia szkolnego, że katolicka ludność Tyrolu powinna ufać swym biskupom i posłom konserwatywnym, iż nie zgodzą się na ustawę, która sprzeciwia się zasadom Kościoła.

Berlin 11 stycznia. Partya wolnomyślna, z wyjątkiem Richtera, zaproponuje uchwalenie stanu prezencyjnego w sile 441,200 żołnierzy na lat trzy, następnie podwyższenie stanu prezencyjnego do liczby 454,402 żołnierzy na jeden rok, a wreszcie zaproponuje, aby pobór do wojska odbywał się w styczniu a nie w październiku.

W razie odrzucenia tego wniosku, zaproponuje Stauffenberg przyjęcie przedłożenia rządowego, ale tylko do r. 1890, a nie do r. 1894.

Richter zaś proponuje, w razie odrzucenia pierwszego wniosku, aby pobór do wojska nie odbywał się w styczniu.

Za ewentualnym wnioskiem Stauffenberga oświadczyli się Rickert i Hänel. Richter, Bamberger i Virchow są przeciwni wnioskowi Stauffenberga. W parlamencie panuje silne rozdrażnienie. Konserwatywni liczą z całem zaufaniem na przyjęcie septennatu.

Kopenhaga 11 stycznia. Rosyjski statek torpedowy „Wyburg“, który w dniu 20 grudnia odpłynął do Rewla, zniknął bez wieści.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 stycznia. Uroczysty akt pasowania na rycerza Arcyks. Eugeniusza odbył się podług programu w obecności Cesarza, Następcy tronu i jego małżonki, Arcyks. Waleryi, wszystkich przebywających tu Arcyksiążąt i Arcyksiężnych, członków rodziny książąt Koburgskich i przedstawicieli wysokiej arystokracyi.

Getynga 11 stycznia. Ubiegłej nocy spalił się tu do szczętu „Stadttheater“ w dwie godziny po przedstawieniu. Nikt nie stracił życia.

Paryż 11 stycznia. Dzienniki tutejsze ogłaszają pismo pewnej znakomitej osobistości rosyjskiej, która dziękuje jenerałowi Saussier za sympatyczne dla Rosyi słowa, wygłoszone podczas pogrzebu jenerała Pittié, i która przysłała równocześnie jenerałowi Saussier artystycznie wykonaną wazę, uważaną w Rosyi za symbol braterstwa.

Saussier podziękował pisemnie za ten dar, oświadczając, że uznanie, oddane wspaniałomyślności i rycerskiej lojalności Rosyi, było rzeczywistym wyrazem uczuć serc francuskich.

Paryż 11 stycznia. Dochody państwa za rok 1886 są o 32 miliony franków mniejsze od dochodów za rok 1885, a o 71 milionów franków mniejsze od preliminowanych.

Londyn 11 stycznia. Deputowany Henryk Holland (konserwatywny) zamianowany został sekretarzem stanu dla kolonij.

Londyn 11 stycznia. Syn lorda Iddesleigha, Northcote, ustąpił z posady jeneralnego inspektora dział. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że Iddesleigh obstaje przy decyzyi wystąpienia z gabinetu.

Kursa. Wiedeń 11 stycznia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 82·55. — Renta austr. srebrna opod. 83·45. — Renta 4% złota austr. 113·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 101·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 875·—. — Akcye kredytowe 291·70. — Londyn 126·55. — Napoleony 9·98—. — Dukaty 5·93. Marki 61·92½. — 5% Renta węg. papier. 93·10. 4% Renta węg. złota 103·15. — Losy prem. węg. 121·40. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 98·—. — Akcye Länderbanku 245·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 203·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej 101·75. — Ruble 117·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 75	117 75
Marki niemieckie	61 60	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 94	10 03
Imperyał ważny	10 28	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 80	83 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „	97 —	98 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 75	98 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ Banku Hipot. „	100 —	100 80
6% „ „ „ „ „ „	— —	—
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	101 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50	53 —
5% „ „ „ „ „ „	43 —	46 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	201 50	208 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	233 25	235 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	30 50	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	15 —
„ „ węgier. „ „	9 25	10 —
Wiedeń 10 stycznia. ***Obligi długu państwa.***		
4⅖% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅖% „ srebrna	83 50	83 70
4% „ złota	113 30	113 50
4% „ węgierska złota	103 05	103 20
5% „ „ papier.	92 85	93 —
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 5	169 —
„ „ 1854 „ 50 „	167 —	168 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105
Morawskie „ „	106 75	107 25
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	105 —	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 40	105 10
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 50	151 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	118 —	118 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 30	111 70
Boden-Credit austryacki . 80 „	248 —	249 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	291 30	291 50
„ Bank węgierski . 200 „	301 —	301 50
Depositen-Bank . 200 „	181 —	183 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	568 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . 100 „	216 —	216 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 75	155 50
Wied. Bankverein . 100 „	104 —	104 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	186 25	187 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	389 —	391 —
Elżbiety . 210 „ „	242 —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	216 —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	205 25	205 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2358	2363
Franciszka Józefa . 200 „ „	221 25	221 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	202 90	203 30
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 75	150 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 —	234 50
Nordwest austr. . 200 „ „	168 —	168 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	161 25	161 75
Rudolfa . 200 „ „	189 50	190 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	185 25	185 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	254 75	255 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	101 50	102 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 —	174 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	171 —	171 50
„ Westb. . 200 „ „	171 —	173 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 25	124 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 85	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 35	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	96 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	98 —	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	103 25	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 35

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	— —	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	104 70	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 25	100 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 75	100 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	109 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 25	118 75
„ za 200 Mrk. nie op.	125 60	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 —	100 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 50	114 90
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	97 40	97 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 90
„ Jarosław 300 „ „	98 75	99 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 30	101 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 70	83 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 10	92 60
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106 25	106 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 70	104 10
„ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 50	94 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 70	100 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 —	202 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 —	159 50
„ „ . 200 złr. 5%	128 50	129 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 20	102 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 60	101 —
„ Nordost „ . 300 „ „	99 75	100 —
„ „ złotem . 200 „ „	126 50	126 75
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	118 25	118 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 60	124 —
„ Węgierskie . „ 100	121 25	121 75
3% „ Tureckie . fr. 400	17 —	17 40

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 25	176 25
Clary . złr. 42	44 —	44 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 —	118 —
Insbrucku. „ 20	20 50	21 50
Keglewicha „ 10%	24 —	— —
Krakowskie „ 20	17 —	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 50	47 50
Palfy „ 42	42 50	43 —
Rudolfa „ 10	19 —	19 75
Salma „ 42	58 75	59 25
Salzburgskie „ 20	— —	— —
St. Genois „ 42	60 25	60 75
Stanisławowskie „ 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	138 —
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 20	34 25	34 70
Windischgrätza „ 20	45 —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 97	9 98
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 62	12 67
Liry tureckie złote	11 32	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	62 —
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75
Lwów 8 stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	96 70	98 —

Warszawa 10 stycznia.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	—
kupon	41	—	—	—

(217)

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFA WĘZYKA

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele św. Barbary

we czwartek d. 13 stycznia b. r.

o godz. 9 zrana.

[239-1-2]

Za spokój duszy ś. p.

ADELI z Jordan STOJOWSKICH

Geppertowej

jako w drugą rocznicę śmierci

odbędzie się

Msza św. żałobna

w kościele św. Barbary

we czwartek 13 stycznia b. r.

o godz. 10 zrana,

na którą pozostały mąż wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

(338-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

JULIUSZA JAXY

BOBOWSKIEGO

c. k. szambelana i radcy dworu itd.,

odprawiać się będą

Msze święte

w sobotę dnia 15 stycznia r. b.

o godz. 9 zrana

w kościele OO. Reformatów.

Rządca

poszukuje posady zarządu lub administracyi majątku ziemskiego. Na żądanie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod lit. *W. Z. l. 55* poste restante Kraków. (240-1-4)

Dom murowany w rynku

na handel, w najcelniejszem miejscu i z gruntem, jest z wolnej ręki do sprzedania w **Myślenicach.** — Wiadomość pod Nr. 37. [237-1-3]

Teren naftowy

dotychczas nie eksploatowany, przeszło 12 morgów obejmujący, położony w powiecie Liskim — jest do zbycia lub oddania do eksploatacyi pod przystępnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w **Biurze ogłoszeń W. Grabowskiego** w Krakowie przy ul. Wiślnej pod L. 7. (204-1-6)

SUKNO

od złr. 1·20 za metr i wyżej. — Próbki przesyła na żądanie [53-18-]

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

SEROWNIA w CICHAWIE

poczta Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany **pod względem dobroci** ser na sposób **szwajcarski** po cenie 60 ct. za kilo i **limburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową. Opakowanie 14 ct. Marka ochronna: (2359-15-20)

Cichawa p. Niepołomice.



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego. Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przy żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (145-32-)

Obrazki Swiętych

tak **własnego nakładu z polskiemi modlitwami,** jakoteż i obce, poleca **najtaniej i w największym wyborze**

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w KRAKOWIE. [3161-6-8]

Przestroga.

Skradziono w Suchy los Boden-Credit 3% serya 128 Nr. 67 i los Theis Regulierung 4% serya 3199 Nr. 53 — ostrzega się, aby nikt nie nabywał powyższych losów, bo są zakwestyonowane. (234-2-3)

Powróciłem z podróży i ordynuję jak dawniej.

Jan Dłużynski,

(229-2-2) lekarz-dentysta

w Krakowie, ul. Floryańska 12.

Michał Stanis. BURY (Wielkopolanin)

w Altonie, (2889-14-24)

wysyła opłatnie woreczkach po 5 kgr.

MOKKĘ ARABSKA	za złr.	7·20
JAWĘ ZŁOTĄ	„ „	6·30
CEYLON PERŁOWĄ	„ „	5·80
„ PLANTACYJNA	„ „	5·30
JAWĘ BIAŁĄ	„ „	5·30
KURĘ ZIELONĄ	„ „	5·—
CAMPINAS	„ „	4·60
SANTOS	„ „	4·20
MOKKĘ AFRYKAŃSKĄ	„ „	4·—

Herbatę 1 kilo po złr. 1·75, 2·20, 3, 4, 5, 7, i wyżej.

Adres: **M. S. Bury, Altona via Hamburg.**

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-187-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Wysiewki herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-24-27)

I. gatunek po złr. 3·20 } za kilo
II. „ „ „ 2·— } z opakowaniem

handel herbat, rumów i win p. f.

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca

w **Bernie** (Brünn).

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub stwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby hemorojdach. Cena flakonu wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(186-23-52)

J. Pserhofera

pigułki czyszczące krew,

(54-16-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel"

w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Dostanie w Krakowie w apt. Redyka, w Tarnopolu w apt. Jamrogiewicza.

Wina szampańskie

firmy George Goulet w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii,

Króla Holenderskiego, [232-1-12]

Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

Najlepszemi pudrami na twarz

są

Leichnera pudry tłuste

i

Leichnera gronostaj. (tłusty) puder.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i pierwszorzędne artystki. Nadają one twarzy młodociano piękne zdrowe wyglądanie. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstr. 31** i we wszystkich handlach perfumeryj. Tylko prawdziwe w zamkniętych puszkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny

Nowość: „Sein Spezi."

Erinnerung an „Felix Schweighofer." Najlepsze pachnidło do chustek do nosa we flakonikach po 1 złr. i 1 złr. 50 cnt. [159-1-6]

L. Leichner, fabrykant perfumów i chemik, król. belg. dostawca nadworn. teatrów.



Ces. król. nadworna odlewarnia dzwonów

pod firmą

Peter Hilzer in Wiener-Neustadt

poleca się do **zamówień dzwonów i harmonijnych dzwonków wszelkiej wielkości i rodzaju dźwięku. Poręcza się** za oznaczony dźwięk każdego dzwonu, czysty harmonijny akord dzwonu i najlep. metal. **Montowanie dzwonów** z hełmami z kutego żelaza, przez co można dzwonami łatwo dzwonić. — **Zamówienia** wykonywa jaknajszybciej, trwale i **najtaniej** pod **bardzo korzystnemi warunkami wypłaty.**

Harmonijne dzwonki ołtarzowe z silnemi bardzo dźwięcznemi dzwonkami:
alpakowe z 4 dzwonkami po 14 złr., z 3 dzwonkami po 11 złr.;
mosiężne z 4 dzwonkami po 10 złr., z 3 dzwonkami po 8 złr.
Harmonijne dzwonki zakrystyjne z 4ma dzwonkami po 25 złr.

Odznaczone: na wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 r. dwoma medalami za postęp, za dzwony do wiedeńskiego kościoła św. Salwatora ważące 260 cetnarów; na wystawie przemysłowej w Wiedniu 1880 r. złotym medalem.

Fabryka istnieje od roku 1838. Dostarczyła dotychczas 4287 dzwonów ogólnej wagi 1,159.540 kilogramów.

Z tego do Wiednia dla 31 kościołów 83 dzwonów ważących ogółem 80,069 kilogramów i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza ważące 3,345 kilogramów. (201-1-12)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (150-21-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand ainé

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** u pp. ***Jana Miki i Sp.,*** A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[2924-13-]

Przez 16 lat wypróbowany jako pewnie i szybko działający środek leczniczy

w gośćcu i reumatyzmie,

nerwowych bólach wszelkiego rodzaju, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków, bólach w zabliźnionych ranach, porażeniach jest

Herbabnego wyciąg z ziół górskich:

„Neuroxylin."

Świadectwa cywilnych i wojskowych szpitali i słynnych lekarzy, tudzież liczne podziękowania potwierdzają przez żaden inny środek niedoścignięty niezawodny skutek tej esencyi kojącej ból i służącej do wcierania. (42-3-4)

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse Nr. 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs, R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

LEŚNIK

praktycznie i teoretycznie wszechstronnie wykształcony, z egzaminem państwowym wyższym i długoletnią praktyką, biegły w inżynieryi, budowie wodnej i lądowej, w zakładaniu łąk, myśliwy i chodowca zwierzyny płowej, poszukuje posady leśnika lub kontrolora. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **J. A. M.** poczta **Tyczyn** pod **Rzeszowem.** (212 3-3)

Dr. JAN STERKOWICZ

otworzył biuro adwokackie

w **Nowym Sączu**

w domu własnym. (93-4-5)

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (38-9-24)

Poszukuje się domu

w śródmieściu, wartości 20,000 do 30,000 złr. w. a.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Wgo *Stryjeńskiego* w Krakowie, ul Batorego Nr. 12. (218-2-3)

Rozsyłkę win

w 3¾-litrowych — bardzo praktycznych

oplatanych gąsiorkach

do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia [3000-11-20]

SKŁAD WIN

JANA BAUMANA w BOCHNI.

Ceny:

3¾	litra hegeleyskiego Nr. I. wraz z gąsiork.	2·30
3¾	„ „ Nr. II. „ „	2·50
3¾	„ „ Nr. III. „ „	2·75
3¾	„ samorodnego „ „	3·10
3¾	„ „ szlachetnego Nr. I. „	3·60
3¾	„ „ „ Nr. II. „	4·20
3¾	„ maślarz I. putowy wraz z gąsiork.	4·75
3¾	„ „ II. „ „ „	6·—
3¾	„ „ III. „ „ „	7·50
3¾	„ Tokajski Ausbruch V. putowy	12·—
3¾	„ Erlauer czerwony	2·45
3¾	„ Gumpoldskirchner austryackie białe	2·60

Zamówienia natychmiast się uskutecznia.

Przyjemny i znacz. poboczny zarobek

mogą otrzymać panowie dobrej pozycyi wszelkiego zawodu i zatrudnienia przy odpowiednio rozwiniętej czynności przez odbyt patentowanego towaru, który wykazać może bardzo piękne wyniki i bardzo jest pokupny. Towar stanowi potrzebny przedmiot dla każdego domu, dla urzędów, szkół, szpitali i t. p.

Interes jest łatwym i wielce zyskownym. (153-2-2)

Panowie z rozległemi znajomościami chcący objąć interes na własny rachunek, mają podać swoje adresy z dołączeniem poleceń pod **J. R. 5556** do **Rudolfa Mosse** w **Berlinie S.W.**

OBRAZKI Swiętych

w największym wyborze

i najtaniej,

jak również

WSZELKIE INNE

artykuły dewocyjne

poleca

Andrzej Schultz

w Krakowie,

Rynek L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. [3167-19-20]

Bona Polka poszukuje posady na prowincyi lub w miejscu. — Wiadomość pod lit. **Z. X.** poste restante **Kraków.** (215-3-3)

MŁODY CZŁOWIEK BUCHHALTER

potrzebny jest do zakładu fabrycznego w Królestwie od 1 kwietnia 1887 roku. Wymagana dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego. — Oferty z odpisami świadectw nadesłać do **Włocławskiej fabryki fajansu Teichfeld & Asterblum** w **Włocławku,** Gub. Warszawska. (211 3-3)

Na karnawał.

Salon mód praktycznych

ulica Mikołajska L. 6,

zaopatrzony został w materyały na **suknie balowe,** oraz w wybór **kwiatów paryskich.** Zamówienia uskutecznia w najkrótszym czasie. (228-2-3)

Krajowe środki

kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubniałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (108 8-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem" **Wiktora Redyka** w Krakowie.

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

EDWARDA KIERNIKA

Magistra farmacyi,

w Krakowie, Rynek główny Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca:

Xylidyn,

płyn oczyszczający natychmiast zczerniałe zęby, nadając białość kości słoniowej, — **cena 30 cent.**

Woda do ust Kiernika.

Wodę tę polecam każdemu, poparty własnem doświadczeniem.

Piękne i białe ręce

będą z kremu roślinnego, — cena 80 cent.

Odmrożenie

ustąpi natychmiast z balsamu syberyjskiego, cena 60 cent. [115-9-50]

Brodawki

niszczy w przeciągu 3 dni **Urein.**

WSZELKIE PASTY, PROSZKI, PŁUKANIA I PRZYBORY DO TEGOŻ.

Szczególnie przydatne dla *niedokrewnych* i *rekonwalescentów*

B. Strassnickiego

piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego** Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemi i zastos. i hygieny przy Uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera,** Radcę Dworu Prof. **Brauna v. Fernwalda,** Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha,** Prof. **E. Alberta,** Radcę Rządowego **Schnitzlera,** Prof. **Hofmokla** w Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: **Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.**

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicyi, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa polsk. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima,** Mag. farm. w **Krakowie.** [3001 10 20]

Składy u pp. aptekarzy: w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Krakowie** u Wł. Borkowskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, E. Radlera, A. Siedleckiego, T. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; we **Lwowie** u T. Beisera, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego K. Krzyżanowskiego i A. Rappaporta; w **Podgórzu** u J. Skakalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego, W. Müdnera i Sp. i H. Wittmayera drog.; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza; w **Stryju** u L. Gärtnera; w **Suczawie** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa i F. Węgrzynowskiego.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-45-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*